

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | 1012 PIATEK, 6-go GRUDNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 336

Napad na żołnierza

Lódź, 6 grudnia.
Ubiegłej nocy przy zbiegu ulic Andrzejki i Lipowej kilku opryszków napadło na żołnierza, powracającego samotnie do koszar. Żołnierz, nie mogąc dać sobie rady z przeważającymi liczebnie napastnikami, był zmuszony sęgnąć po bagnet, którym zadał kilka ciosów jednemu z opryszków.
Wówczas pozostali rzucili się do ucieczki.
Rannym zajęło się pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.
Dochodzenie w sprawie napadu prowadzi żandarmerja

Krwawa awantura w nocnym lokalu przy ulicy Sienkiewicza 40

3 osoby ciężko ranne.—40 gości odprowadzono do komisariatu

Lódź, 6 grudnia.
(d) W domu przy ulicy Sienkiewicza 40 na parterze mieści się popularny w Łodzi nowy lokal „Empire”, który w pewnych sferach naszego miasta cieszy się dużą popularnością.
Dziś około godz. 5 nad ranem, gdy w „Empire” było jeszcze rojno i gwaro nagłe przy jednym ze stolików pomiędzy pijanymi gośćmi

wynikła awantura.
Poważnie osobnicy poczęli ciskać w siebie szklankami i kufkami od piwa, kalecząc dotkliwie gości, niebiorących początkowo udziału w batalji.
Wkrótce jednak gdy bójka poczęła się przeciągać, wszyscy obecni wzięli w niej żywszy udział, dzieląc się na 2 wrogo względem siebie usposobione partie, stojące po stronie obu poważniejszych towarzystw.

Rozpoczęła się krwawa walka, tym razem już na noże.
Okolo godz. 5 minut 30 jeden z gości brocząc krwią, wybiegł na podwórze, wołając przeraźliwie:
— Mordują! Policja!

Zbudzony ze snu dozorca domu narychmiast pobiegł do VIII komisariatu. Wkrótce w domu przy ulicy Sienkiewicza 40 zjawili się
WIĘKSZY ODDZIAŁ POLICJI, który wkroczył do nocnego lokalu, gdzie

jeszcze w dalszym ciągu trwała walka. Na podłodze
W KALUŻY KRWI LEŻAŁY TRZY OFIARY BÓJKI.
Cały lokal był zupełnie zdemolowany. Gdy policji udało się opanować sytuację, zawiadzono pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził, że ranni Jan Konopka konduktor tramwajowy zamieszkały przy ulicy 6 Sierpnia 68, Władysław Krupa, motorniczy tramwajowy (Rzgowska 38) i Bolesław Rutkowski (Cegielniana 109) doznali dość ciężkich uszkodzeń cieleśnych.

Wszystkich obecnych w liczbie 40 osób, z różnych sfer naszego miasta składowano do komisariatu, gdzie ich szczegółowo przesłuchano.
Przyczyny nocnej awantury policja dotychczas nie ustaliła.

Gorący dzień w sejmie

Dziś rozegrają się wydarzenia niezwykle doniosłej wagi

Policja czuwa nad gmachem sejmowym

Warszawa, 6 grudnia.
(Tel. od wł. korespondenta).
Dzisiejsze posiedzenie sejmu, wyznaczona na g. 12 w południe, wzbudza daleko większe zainteresowanie, aniżeli posiedzenie wczorajsze. Podczas dyskusji budżetowej, która miała wczoraj miejsce, okazało się zupełnie wyraźnie, że
OPOZYCJA BYNAJMNIEJ NIE MA ZAPAŁU

do tak ostrego wystąpienia przeciwko rządowi, jak to zostało przed kilku tygodniami zapowiedziane.

Wszystkie mowy opozycyjne wczorajsze wypadły dziwnie blado na tle tego, co się słyszało na wiecach i czytało w prasie opozycyjnej, oraz w odezwach i rezolucjach.

Jednakże zaangażowanie się w kierunku opozycyjnym zmusiło stronnictwa do postawienia wniosku
O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Wniosek ten w tej chwili zgłoszono, jako postawiony z konieczności — „bo się o bieczało”, ale stanowczo w żadnym razie nie widać w sejmie entuzjazmu do obalenia rządu, tembardziej iż niewiadomo zupełnie co nastąpi potem, a opozycja sejmowa nie lubi niespodzianek.

Ostatnie narady najwyższych czynników państwa, a więc

P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z MARSZAŁKIEM PILSUDSKIM I PREMIEREM DR. ŚWITAŁSKIM

pozwalają domyślać się, że
CZYNIONE SĄ PRZYGOTOWANIA na wypadek wyrażenia rządowi wotum nieufności przez sejm i coś zdecydowane go musiano w tej chwili zarządzić.

Obecnie dzieli nas kilka jeszcze chwil od chwili kiedy wotum nieufności ma być wyrażone, a nawet więcej, bo ma być uchwalony zupełnie wyraźny

wniosek
ŻĄDAJĄCY USTAPIENIA RZĄDU NA PODSTAWIE 58 ART. KONSTITUCJI
Sejm obsadzony jest bardzo licznie. Wszyscy prawie posłowie są obecni w Warszawie. Zarządzone środki bezpieczeństwa są tymczasem nadal utrzymane i

WŁADZE POLICYJNE OTACZAJĄ GMACH SEJMU SPECJALNĄ OPIEKĄ.

O g. 12 marszałek Daszyński podda najpierw pod głosowanie wniosek konstytucyjny o

WYRAŻENIE MU VOTUM NIEUFNOŚCI.

Wniosek ten nie przejdzie, a następnie sejm przystąpi do uchwalenia wniosku przeciw rządowego. Spodziewane jest przemówienie dr. Świtałskiego, ale do ostatniej chwili nie można twierdzić nic pewnego.

Tyfus w Belgradzie

Belgrad, 6 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu”).
W ostatnim tygodniu zapanowała tu epidemia tyfusu, na którą zapadło kilkadziesiąt osób. Dotychczas 300 chorych leży w miejscowych szpitalach, a 300 leczy się w domach prywatnych. Rząd przesłał wszelkie środki celem niedopuszczenia do rozszerzenia się choroby.

WYRAFINOWANE SAMOBÓJSTWO łodzianina w hotelu warszawskim

Warszawa, 6 grudnia.
(Tel. od wł. korespondenta).
W hotelu „Uniwersal”, w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej 105, zamieszkał w dniu 2 grudnia w pokoju na trzecim piętrze
PRZYBYŁY Z ŁODZI 64-LETNI, AGATAN HENRYK FEHLAU.

W paszporcie podano jako zawód maszynista. Przy wynajmowaniu pokoju gość zapłacił za jedną dobę. Wczoraj jeszcze służba hotelowa widziała go o g. 8 rano, przechodzącego z numeru do umywalki.

Od tej chwili Fehlaui nikt już nie widział. Zaniepokojony tem zarządca, p. Motyl, zapukał do numeru, lecz

NIKT MU NIE ODPOWIADAŁ.
Klucz tkwił w zamku od wewnątrz, co wskazywało, że Fehlau był obecny w numerze. Wówczas zdecydowano się za wiadomości 8 komisariatu i w obecności policjantów otworzono pokój, w którym

STYGNĄCE JUŻ ZWŁOKI FEHLAU NA ŁÓŻKU.

Krótkie śledztwo i lekarz pogotowia stwierdzili śmierć samobójczą przez uduszenie w zupełnie
NIEZWYKŁYCH OKOLICZNOŚCIACH, świadczących o niebywalej sile woli starca, który

UDUSIŁ SAM SIEBIE.
Fehlau położył się na łóżku, okręcił się cienkim paseczkiem. Do dwóch końców paska przywiązał sznurek, który na

stępnie przeciągnął przez krawędź metalowego łóżka, potem przez drugą krawędź łóżka i wreszcie dwa końce sznurka owinął sobie nokoło dłoni.

Leżąc na wznak dłońmi
ZACISKAŁ SZNUREK TAK DŁUGO AŻ SIĘ UDUSIŁ.

Głowa pokryta była poduszką. W numerze znaleziono rzeczy Fehlaui w walizce i 7 zł. gotówki. Przyczyna samobójstwa nieznana, ponieważ nie znaleziono żadnego listu.

Trzej lotnicy zabici

Straszne zderzenie dwóch aparatów w powietrzu

Lwów, 6 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu”).
Wczoraj po południu na lotnisku wojskowym w Skuniowie pod Lwowem zdarzyła się tragiczna katastrofa. Podczas lotu grupowego zderzyły się dwa

samoloty i, spadłszy na ziemię, zdruzgotały się doszczętnie. Podporucznik Małowski, sierżant Komornicki i plutonowy Długowski ponieśli śmierć na miejscu. Czwarty lotnik podporucznik Mieczysław jest ciężko ranny.

Hipek-warjat

dogorywa w więzieniu

Warszawa, 6 grudnia.
(Tel. od wł. koresp.)

Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces bandy Hipolita Rittera, znanego pod pseudonimem

„HIPKA - WARJATA”.

Rozprawa była wyznaczona i komplet sędziowski zjawiał się na sali. Twarzysze Hipka z których, jak wiadomo, każdy ma na sumieniu po kilka morderstw, zostali przytransportowani z więzienia.

„Hipek - Warjat” przywieziony został karetką pogotowia i wniesiony na salę na noszach. Wygląd jego sprawił na obecnych WSTRZĄSAJĄCE WRAŻENIE. Jest on nawskroś przeżarty przez gruźlicę i właściwie już dogorywa. Wobec tego sąd postanowił po zbadaniu go przez lekarza rozprawę odroczyć, gdyż opinia lekarska brzmiała, że Hipek - Warjat może nie przetrzymać rozprawy.

Kobieta zawsze młoda

Dzisiaj, pracując zawodowo, nie ma czasu się zestarzeć

Krytyczny okres starzejącej się matki

Po wszystkie czasy istniały kobiety, które dopiero po przekroczeniu rubikonu młodości stały się czymś — złem czy dobrem — fatum. Dobrze już podstarzała była Semiramis, gdy poeci chcieli pismem klinowym głosić jej piękność i chwałę. Mściwa bohaterka pieśni Nibelungów, Kriemhilda, liczyła sobie ponoć już ze czterdzieści wiosen, gdy na dworze burgundzkim zjawili się swaty straszliwego króla Hunnów, zwanego przez pobitych „biczem bożym”, ale przez swoich podwładnych Attyla — co się tłumaczy „ojczulek”. Nie pierwszej młodości była królowa Saba, gdy wodziła za nos mądrego Salomona, a Kleopatra, gdy prowadziła swój historyczny flirt z Antoniuszem, mogła chyba śmiało być jego matką.

To jednak są wyjątki. Przeciętnie można przyjąć, że do niedawna kobieta w wieku od lat trzydziestu już nie była uważana za młodą, co nawet ustalił wielki Balzac, nazywając dziesięciolecie od lat trzydziestu do czterdziestu wiekiem niebezpiecznym.

Powiedzieliśmy „niedawno”, bo właściwie od tego czasu, czasu naszych prababek, nie tak znów wiele lat minęło. A jednak, jak bardzo oddaliśmy się od tej epoki czterdziestolatkich „matron”, trzydziestolatkich „starych panien”, rezydentek, od tych balów, na których panienki nawet najbogatsze, występowały w tarlatanowych spódniczkach, a tylko przywilejem mężatek było szumieć brokatem i altembasem.

Gdy konno jeździło się w długich, powłóczystych amazonkach, ślizgawka uchodziła za ekstrawagancję, a pocztowy krokiet i naiwne „cerceau” były jedynymi sportami, na które pozwalano dziewczętom, w obawie, by nie nabrały kanciastych ruchów i zbyt swobodnych manier.

Dziś, w wieku elektryczności, samochodu i samolotu, dancingu i równopra-

Głód jako środek przeciw „głodówce”

Według pisma niemieckiego „Kosmos”, niemieccy lekarze więzienni wynaleźli bardzo skuteczny środek przeciwko „głodówce”, stosowanej przez niektórych więźniów w charakterze protestu i w celu zmuszenia władz więziennych do spełnienia ich żądań.

Środkiem tym ma być insulina, stosowana obecnie tak skutecznie przeciwko cukrzycy, oswojadza bowiem krew od nadmiaru cukru, wysanego przez krew razem z pokarmem. Okazało się jednak, że jeżeli wstrzyknąć insulinę w krew człowieka nie cierpiącego na cukrzycę, to środek ten, zmniejszając wartość cukru we krwi u tego człowieka, tak samo, jak u diabetyka wpływa wkrótce na niezmiernie spotęgowane uczucie głodu, któremu nie może się oprzeć osoba, poddająca się „głodówce”.

Głód więc umyślny zwalcza się głodem sztucznym.

Miasto zalane przez gorącą solankę

Od sierpnia r. b. zauważono w mieście włoskim Lucera, w prowincji Foglia, przesłankanie do piwnic domów i innych podziemi tego miasta gorącej solanki, zwłaszcza wzdłuż ulicy Cinioli.

Z początku dziwne to zjawisko było tak nieznaczne, że je lekceważono, w ostatnich jednak dniach przybrało rozmiary niepokojące, solanka bowiem, przesiąkająca z pod ziemi, pozalała zupełnie liczne piwnice, sięgając gdzieś 2 metrów wysokości.

Zastosowane dotychczas zarządzenia techniczne nie zdołały powstrzymać napływu solanki, wobec czego istnieje poważna obawa o domy i pomniki miasta.

Podobno i podziemia miejscowej katedry są już pełne tej solanki.

wnienia płci czasy owe wydają się prawie zamierzchniemi.

Nikt dziś czterdziestolatki ani nawet pięćdziesiętlatki nie nazywa starą, choćby dlatego, że sylwetka jej niczem nie różni się od sylwetki córki, że tańczy z równym wdziękiem, z równą sprawnością uprawia sporty, ubiera się też zupełnie tak samo, jak młodsze pokolenie.

Ale jest jeszcze głębszy powód, dla którego kobieta dzisiejsza długo nie czuje się starą, a jest nim — co się może niejednemu wyda paradoksalnym — praca.

Nie ta praca w klerale domowym, beznadziejna w swej szarzyźnie i swej wlecznie powtarzającej się kolejności, niedoceniana, lekceważona i bezinteresowna aż do absurdu, ale praca zawodowa, świadoma swych celów, wymagająca przygotowania i kwalifikacji, a dająca prócz dochodów także pewność siebie, pełnię samopoczucia i świadomość łączności nie tylko z własnym ciałem, ale z całym społeczeństwem, ale z całą społecznością ludzką.

Kobieta pracująca zawodowo nie ma czasu się zestarzeć, gdyż z wiekiem zajmuje, jak mężczyzna, coraz wyższe stanowisko, bierze na siebie coraz więcej

odpowiedzialności, coraz bardziej wypełnia swe życie obowiązkiem, który ją ze spala ze społeczeństwem, jak z wielką rodziną.

Nie wszystkie jednak kobiety pracują zawodowo. Są jeszcze i obecnie takie, które działalność swą ograniczają do obowiązków rodzinnych. Prowadzą dom, wychowują dzieci, biorą udział w ich życiu. Ale przychodzi czas, gdy dzieci stają się samodzielne, zakładają nowe rodziny. Stare gniazdo pustoszeje.

I wtedy nadchodzi dla starzejącej się matki punkt krytyczny, który łatwo może stać się punktem zwrotnym ku nieubłaganej starości. Można oczywiście zacząć wówczas żyć własnym pragnieniem i stać się... śmieszna. Ale można też, rozjeżdżawszy się uważnie w otoczeniu, znaleźć sobie zainteresowanie w życiu i pracy społecznej.

Mało kobiet wyczerpuje w życiu rodzinnym olbrzymi, dany im przez naturę skarb miłości macierzyńskiej. Teraz, gdy nie ma własnych już dzieci, nadchodzi pora obdzielić tem bogactwem jak największe rzesze potrzebujących.

Pracy społecznej nigdy nie brak i jest ona w pewnych warunkach, najlepszym lekarstwem na starość, zbyteczność, zgorzkniałość i... nudę.

Biblia o posłach

wyraża się niezbyt pochlebnie

Niedawno odbyły się w Czechosłowacji wybory do parlamentu.

Udział wyborców był bardzo liczny, ale było to nietyle objawem zapału do polityki ze strony społeczeństwa, co obawy przed karą administracyjną za niestawienie się przed urną wyborczą.

W Czechosłowacji bowiem wypełnienie tego obowiązku obywatelskiego jest zabezpieczone przez ustawę, stwarzającą przymus głosowania.

Znalazł się jednakże, podczas ostatnich wyborów, pewien obywatel, który miał sposób równocześnie i poddania się przymusowi i zaprotestowania przeciw panującemu systemowi.

Sposób ten nie jest pozbawiony humoru wyższego gatunku.

W pewnej miejscowości na Słowacji, kiedy wieczorem, po gorącej walce wyborczej, komisja obliczała kartki głosowania, znalazła pomiędzy nimi jedną,

zupełnie niezrozumiałą, która ją zastanowiła.

Na kartce tej, zamiast nazwiska jednego ze znanych kandydatów, którzy walczyli o mandat z tego okręgu, znalazł następujący tajemniczy napis:

— Izajasz, XLI 24.

Cóż to miało znaczyć? Czy jakiś nowy kandydat? Ale w takim razie jest to osoba zupełnie nieznaną.

Ponieważ jednak trzeba było coś z tym głosem zrobić, zaczęto się naradzać i znalaziono wreszcie rozwiązanie.

Jeden z członków komisji posłał do domu po egzemplarz Biblii i tam, w Starym Testamencie, w „Księdze Izajasza”, w rozdziale 41, wierszu 24, znalazł następujące zdanie:

„Oto wy jesteście z niczego i sprawy wasze z tego, co nie jest. Brzydkość jest, co was obrał...”

Jak na taśmie filmowej

Groteskowy dramat pod tytułem: „Kochliwy wdowiec szuka żony”...

Prawdziwie amerykańska groteska małżeńska rozgrywa się obecnie w Detroit.

Edward Green jest kupcem, handluje meblami. Ma lat 42. Jest wdowcem, ojcem 9-cioorga dzieci. Żonę stracił niedawno.

Odbywszy przykładowo 12-miesięczną żałobę, pan Edward zateknął do nowego jarzma małżeńskiego.

Ale coż! mieszkanki Detroit lękają się panicznie dziewięciu pociech pana Greena.

Rozgoryczony niepowodzeniem, mister Green postanowił szukać żony na wsi, na łonie przyrody.

I znalazł tam to, czego napróżno szukał w zepsutym mieście.

Panna Luiza Gibbs myła hożą dziewczyną i prawdziwym dzieckiem natury. Miała wprawdzie lat tylko trzynaście, lecz wyglądała na znacznie starszą.

Choć znacznie starszy p. Edward przypadł jej do gustu i zgodził się zostać żoną p. Greena.

Ale teraz powstało pytanie, co powie na to papa Gibbs, ojciec pięknej Luizy.

Zokochany Edward znalazł radę na poczekaniu.

— Należy — rzekł — przedewszystkiem pobrać się, później zaś już wybi-

gamy sobie błogosławieństwo ojcowskie.

Dalej wypadki potoczyły się jak w filmie.

Mister Green uprowadza hożą Luizę, fałszuje podpis papy Gibbsa — i bierze ślub z wybranką swego serca. Następnie młoda para udaje się do ojcowskiego domu po błogosławieństwo.

Mister Gibbs usłysawszy „radosną nowinę” wpadł w wściekłość. Oświadczył nawet, nie posiadając się ze złości, że oskarży zięcia o fałszowanie podpisu. Po długotrwałych błaganiach udało się jednak panu Green uzyskać błogosławieństwo ojcowskie za cenę... czterech mułów.

Nie tu jednak koniec przygód kochliwego wdowca. Pocziwy ten człowiek zapomniał w wirze szybkich wydarzeń, że należy zawiadomić młodocianą Luizę o istnieniu dziewięcioorga latorośli, którym miała odtąd zastępować matkę.

Zoczywszy pociechy, młodzianka ma cocha zrejterowała czempredzej do domu tatusia.

Opuszczony małżonek nie załamał ręk, lecz niezwłocznie zażądał... zwrotu mułów.

Odpowiedziano mu krótko, że muły są już sprzedane, a pieniądze „rozeszły się”.

Królewscy goście w Watykanie

Wczoraj odbył się uroczysty wjazd włoskiej pary królewskiej do Città di Vaticano

Rzym, 6 grudnia.

Wczoraj rano z niezwyklej ceremoniałnością odbyła się pierwsza wizyta królewskiej pary włoskiej w Watykanie.

Program wizyty był inny, aniżeli początkowo planowano. Król i królowa nie wyjechali z Kwirynału, ale z miejsca bar dziej odległego — z Villa Savoja.

Wyjazd odbył się zwykłym samochodem i bez świty. Dopiero nad brzegiem Tybru u zamku Sant'Angelo parę królewską powitał minister spraw zagranicznych, Grandi, oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego. Król i królowa wysiedli z samochodu i przenieśli się do wspaniałych karoc dworskich. Za karocami sforsował się oddział kirasjerów.

W chwili, kiedy ruszył orszak królewski, zagrzmiwały strzały armatnie ze szczytu Monte Mario, a sto aeroplanów uniosło się w powietrze. W pierwszej karocy siedzieli wysocy dostojnicy wojskowi, zaś para królewska dopiero w drugiej. U boku karocy królewskiej na białym koniu podązał gen. Giovagnoli, komendant okręgu wojskowego rzymskiego. W następnej karocy jechał minister Grandi.

Wzdłuż całej drogi ustawiono oddziały wojskowe z orkiestrami i sztandarami. Każdy pułk wita królewską parę pochylem sztandaru oraz muzyką. Olbrzymie masy ludzi wyległy na ulice, aby ujrzeć to niezwykle, historyczne widowisko.

Przed chwilą orszak królewski wjechał na plac św. Piotra. Tutaj straż odbywają oddziały wojskowe Stolicy Apostolskiej. Gwardja szwajcarska odziana jest w stroje uroczyste i oddaje honory wojskowe parze królewskiej.

W chwili, kiedy nadajemy niniejszy radiogram, król i królowa przekroczyli próg pałacu watykańskiego. Ojciec św. oczekuje gości w wielkiej sali tronowej. Wszystkie dzwony w kościołach rzymskich biją uroczysto. Na ulicach Rzymu powiewają flagi watykańskie i włoskie.

Ubezpieczenie robotników na starość

Rząd opracował już nowy projekt ustawy w tej sprawie

Dalsza rozbudowa naszego ustawodawstwa społecznego

Lódź, 6 grudnia.

Od dłuższego już czasu na politycznych zebraniach organizacji robotniczych stale poruszana jest sprawa ubezpieczenia robotników na starość, przy czym bardzo często ze sprawy, skądinąd doniosłej, przywódcy partyjni czynią argument polityczny, skierowany przeciw obecnemu rządowi, który odnośną ustawę, jak wiadomo, w swoim czasie z sejmu wycofał.

ZAGADNIENIE UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW NA STAROŚĆ JEST SPRAWĄ PIERWSZORZĘDNEJ WAGI. Nasze ustawodawstwo społeczne, mimo swego liberalizmu posiadało bowiem dotychczas cały szereg poważnych luk, które obniżały jego praktyczną wartość i doniosłość. Jedną właśnie z tych luk była sprawa ubezpieczenia robotników na starość, którym w obecnych warunkach po steraniu zdrowia przy warsztacie pozostawała albo łaska rodzinny przytułek, albo, co najgorsze, gorzki chleb żebraczy.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w pewnych dziedzinach nasze ustawodawstwo społeczne jest jeszcze niedoskonałe, że wymaga całego szeregu ulepszeń i dalszej rozbudowy. Demagogia obliczo na na ten efekt są jednak zarzuty, jakoby rząd obecny spraw tych należycie nie docenił. Nikt bowiem inny, jak tylko minister Jurkiewicz wniosł te ustawy do sejmiku domagając się jej uchwalenia. Ustawa ta jednak przez długi okres czasu leżała pod suknem kancelarii sejmowej i nie doczekała się dziennego światła. Rząd widząc, że sejm sprawę tę conajmniej lekceważy, projekt ustawy wycofał. Od tego właśnie momentu rozpoczęła się burza...

Projekt ustawy nie został jednak zarzucony. Rząd nie zwracając uwagi na ataki opozycji poddał poprzedni projekt gruntownej rewizji PRZY CZYNNYM WSPÓŁUDZIALE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, KTÓRY SPRAWA TA

SPECJALNIE SIĘ INTERESOWAŁ OD DŁUŻSZEGO JUŻ CZASU.

RZĄD DOTRZYMAŁ SŁOWA. Po gruntownym opracowaniu nowego projektu ustawy, SPRAWA STAŁA SIĘ ZNOWU AKTUALNA I RUSZYŁA Z MARTWEGO PUNKTU. W tych dniach bowiem nowy projekt ustawy został już ostatecznie wykończony i w NAJBLIŻ-

SZYM CZASIE ZNAJDZIE SIĘ NA RADZIE MINISTRÓW.

Fakt ten najdobitniej dowodzi, że rząd obecny zdaje sobie najzupełniej sprawę z tego, że ustawodawstwo społeczne posiada luki, o których wspomnie liśmy już na wstępie, i że LUKI TE W MIARĘ MOŻNOŚCI ZAMIERZA USUWAĆ.

Która godzina?

Całe szczęście, że małżonka przebaczyła

Lódź, 6 grudnia.

Przykłą przygodę miał młody cieśla, Antoni Morawski. Dostał on od żony w prezencie piękny złoty zegarek z dewizką, z wrytem na kopercie nazwiskiem i nie mógł się wprost nim nacieszyć. Gdy po południu pracował jak zwykle w warsztacie, co chwila spoglądał nań z rozrzuwaniem i przypominał sobie przy tej okazji, że żona w domu czeka z kolacją i że do knajpy wstępować nie wypada.

Ale licho nie śpi i kusci nawet najporządniejszych ludzi.

Właśnie wczoraj skusiło i p. Feliksa, a to z tej racji, iż jeden z jego przyjaciół otworzył swój własny warsztat.

Oczywiście była przy tej okazji i czysta i wiśniówka, a gdy p. Feliks w nocy powracał do domu, szumiało mu w głowie, jak w wodnym młynie, a nogi dziwnej miękkości nabrały.

Na ulicy Wólczańskiej zaczął go jakiś jegomość. Uchylił grzecznie kapelusza i spytał:

— Przepraszam bardzo, szanownego obywatela, czy nie mógłby mi pan powiedzieć, która jest właściwie teraz godzina?

P. Feliks, dumny ze swego zegarka, wyjął go z kieszeni, ale cyferblat tak jakos dziwnie był zamglony, iż nie mógł się na nim zorientować.

— Pozwoli obywatel, że go wyręcę — rzekł nieznamy. Ujął zegarek w rękę i ani się p. Feliks zdążył obejrzeć, gdy jego wspaniały prezent wraz ze spokojnym osobnikiem pochłonył mroki ulicy.

Pościg był więcej niż wątpliwy. P. Feliks udał się do domu i, pokazując żonie dziurkę po wyrwanym w kamizelce guziku, rzewnie się rozplakał.

P. Morawska wspaniałomyślnie wszystko mu wybaczyła. Złożyła ona sama meldunek o kradzieży i wczoraj dowiedziała się w policji, że złodziejaska ujęto. Niestety, zegarek zdążył on już komuś sprzedać.

Głowa w płocie

Strach dozorca i jego walka z dwoma opryszkami

Lódź, 6 grudnia.

Nocny dozorca fabryki Karola Rosta w Rudzie Pabjanickiej jest człowiekiem bardzo odważnym, jednakże sam przyznaje, że gdy pewnej nocy, przechadzając się po podwórzu posesji, ujrzał głowę mężczyzny, flegwiącą w dziurze płotu, ciarki mu przeszły po całym ciele.

— Ratunku! Pomocy! — wybełkotał drżącym głosem, cofając się o parę kroków.

— Bądź cicho, — otrzymał groźną odpowiedź — bo cię zakatrupię! Ręce do góry!

Głos ten przywrócił dozorcę spokoju wewnętrznego. Zrozumiał bowiem momentalnie, że nie ma do czynienia z żadną upiorną sprawą, lecz ze zwykłym śmiertelnikiem, a nawet złodziejaskiem przed którym nie odczuwał już żadnej trwogi.

Miał więc zastosować się do rozkazu, pochwylił złoczyńcę za głowę i nie wypuszczając go z rąk, począł wzywać pomocy. W tej chwili jednak z tyłu napadł nań drugi opryszek. Dozorca, nie mogąc walczyć na dwa fronty, chciał już się poddać, gdy nieoczekiwanie przyszła mu z pomocą patrol policyjny, dokonujący obchodu całej okolicy.

Obaj włamywacze w obliczu łuf re-

Szkoła Tańca

W. Lipińskiego GRAND-HOTEL (TRAUGUTTA Nr. 1)

Co miesiąc nowe komplety. — Dwa razy tygodniowo „LEKCJE PRAKTYCZNE”

Zapisy codziennie

Przygnieciony przez wóz

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Cegielińskiej 29 został przygnieciony wozem do ściany 22-letni ekspedjent Majer Gordin. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie w groźnym stanie przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Upadek

W dniu wczorajszym przed domem przy ulicy Zachodniej 76 potknął się i upadł na bruk 16-letni uczeń fryzjerski Roman Kazmierczak, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 9.

Doznał on ciężkich potłuczeń. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowanego do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Sod pociągłem

W dniu wczorajszym na torze kolejowym w pobliżu Rozpry (woj. łódzkie) znaleziono młodego mężczyznę, zdradającego słabe oznaki życia. Przewieziono go do szpitala w którym po kilku godzinach wyzionął ducha.

Był to, jak się okazało Antoni Włoczkowski, mieszkaniec Antonlewa (pow. Piotrkowski), który wysiadając z wagonu w Rozprze dostał się pod koła drugiego, nadjeżdżającego pociągu.

Czy pan jest lekarzem?

Somysłowy trick przystojnej słodziejki

Lódź, 6 grudnia.

P. Józef Grzymowski, przechadzając się po mieście w niedzielny wieczór, przyglądał się z zaciekawieniem ożywionemu ruchowi ulicznemu.

Młodzieniec nie zwrócił uwagi na elegancką, młodą niewiastę, która go od dłuższego czasu bacznie obserwowała. Zainteresował się nią dopiero w chwili, gdy go ujęła za ramię.

— Panie — szepnęła — czy pan jest lekarzem?

— Nie — odparł zdumiony.

— Szkoda, albo właściwie może i dobrać. Może mi pan lepiej poradzi. Zaczekaj pan u na mnie kilka minut.

Tajemnicza dama szybko skryła się w bramie jakiegoś domu, a młodzieniec, zaciekawiony jej dziwnym zachowaniem, postanowił czekać.

Upłynęło piętnaście minut. Grzymowski stracił wreszcie cierpliwość i w końcu opuścił swój posterunek. Gdy w tramwaju sięgnął do kieszeni po portfel, stwierdził z przerażeniem, że zginął mu nie tylko portfel, ale i zegarek.

Początkowo nie mógł zrozumieć,

gdzie go okradziono, gdy jednakże w komisariacie opowiedział o tajemniczej damie, dyżurny przodownik zainteresował się niezwykłą przygodą i poprosił p. P., by udał się do urzędu śledczego i obejrzał album przestępców.

P. Grzymkowski, przeglądając album, odszukał uroczą nieznaną. Okazała się nią niejaka Kacperkówna, młoda osobka, kilkakrotnie już karana za pomysłowe kradzieże kieszonek. Ofiarami złodziejki byli wyłącznie młodzieńcy, których zaczęła na ulicy.

Panienkę aresztowano. Sąd skazał ją na rok i 6 miesięcy więzienia.

Mechanizacja piekarń

musi nastąpić w ciągu 3 najbliższych lat

Obecny stan rzeczy jest nie do zniesienia

Lódź, 6 grudnia.

(d) W końcu ubiegłego miesiąca weszło w życie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych o wypieku chleba i bułek. Ze względu na trudności uzyskiwania kredytów na mechanizację piekarń rozporządzenie to ustala, że mechanizacja musi być przeprowadzona najpóźniej w ciągu trzech lat i, że wojewodowie będą mogli indywidualnie oceniać, czy i komu należy prolongować ten termin.

Miejmy nadzieję, że prolongaty te będą stosowane wyjątkowo, gdyż stan piekarń w naszym kraju, a szczególnie w Łodzi, przedstawia się wprost rozpaczliwie. Oto co mówi o nim łódzki robotnik piekarski:

Piekarnie łódzkie budowane są bez

planów i bez uwzględnienia wymagań higienicznych — po suterynach i piwnicach. Są u nas piekarnie, w których piecownie i obrabialnie znajdują się razem, w których niema żadnej wentylacji i robotnik dusi się od kurzu, dymu i gorąca, zlewając własnym potem mąkę i ciasto.

Mąka przed użyciem do wyrobu ciasta rzadko jest przesiewana, gdyż tylko nieliczne piekarnie mają mechaniczne sита, reszta zaś piecze z takiej mąki, jaką dostarczy magazyn.

A czego niema w tej mące! Można w niej znaleźć wszystko — od kawałka papieru, ustnika papierosa, szkła, gwoździ do mącznego robaka, myszy, a nawet szczura.

Właściciele piekarń wiedzą o tem

doskonale, zresztą wie o tem każdy, kto ma coś wspólnego z przemysłem mącznym, jednakże wprowadzają ulepszenia tylko w ostateczności i pod przymusem, natomiast troszczą się bardzo o to, by cena chleba była jaknajwyższa.

Domagając się podwyżki cen przedstawiają oni zazwyczaj kalkulacje, do których wliczają poważne sumy na ulepszenie stanu piekarń, inwestycje i t. d., lecz w gruncie rzeczy, gdy władze godzą się na ustalenie nowego cennika, nie się nie zmienia.

— Mechanizacja piekarń jest konieczna — kończy nasz rozmówca — ale to jeszcze nie wszystko. Władze muszą już obecnie przystąpić do tepienia niechlujnych nor, w których dokonywa się wypieku chleba.

Niebezpieczny bandyta

uciekł z więzienia

Bydgoszcz, 6 grudnia.

Z więzienia sądu grodzkiego w Wałbrzeźnie zbiegł w nocy groźny bandyta, Jan Wielczyk, odsiadujący karę 15-letniego ciężkiego więzienia za mord rabunkowy.

Wielczyk, otrzymawszy w tajemniczy sposób piłkę stalową, przepiłował kratę okienną, poczem zeskoczył z okna pierwszego pietra i przesadziwszy mur więzienny, uciekł do pobliskiego lasu.

Pomimo natychmiastowego pościgu zbiega dotychczas nie udało się ująć.



Moje Minjatury

Jesienny humor

Autor czyni wyrzuty dyrektorowi teatru, który mu zwrócił sztukę.
— Wszak pan dyrektor przyrzekł mi, że przyśle sztukę. Dał mi pan nawet na to swoje słowo. Czy pan ma jedno tylko czy dwa słowa?
— Oczywiście, że mam tylko jedno — odpowiada dyrektor. — I dlatego odbieram je panu, by dać innemu...

Pewnego dnia Henryk Sienkiewicz przechodził przez prywatny ogród. Właściciel ogrodu, siedzący na werandzie, zwrócił się do przechodnia z groźnym pytaniem:

— Jakim prawem przechodzi pan przez mój ogród?!

— Prawem, według którego ludzie wyszli duchem nie pytają o pozwolenie maluczkich istot, marna kreaturo!

— Pan wybacz... — odparł gospodarz — Człowiek w dzisiejszych czasach nie może przecież znać wszystkich praw...

— Tak wólki lekarz jak pan umie chyba usuwać wszystkie choroby... — zwróciła się do pewnego znakomitego lekarza pewna pani na balu.

— Pani się myli... — odparł lekarz — Z nami lekarzami jest tak jak z doróżkaczami... Oni znają wszystkie ulice, lecz nie wiedzą co się dzieje w domach...

Sprzedawca kwiatów zatrzymuje przechodnia na ulicy.

— Może kupi pan różyczkę? —
— Dziękuję...
— To może te fiołki alpejskie dla żony...
— Nie mam żony...
— Wiec może dla narzeczonej? —
— Nie mam...
— No, to pan napewno musi kupić cały bukiet na intencję pańskiego szczęścia...

W Esplanadzie:
— Słyszałam że pani się rozwiodła ze swym mężem...
— Owszem...
— A to dlaczego? —
— Po pierwsze — on nie umiał, a po drugie — do wszystkiego był zdolny...

Karnecik teatralny

Prawda o Łodzi. „Król Bawelny” w Teatrze Miejskim.

Lekceważona i krzywdzona przez biurokrację, nienawidzona przez kulturę warszawską, bojkotowana i wzgardzona przez elitę kulturalną Polski — Łódź — była i jest w rzeczywistości najdalej wysuniętą redutą przemysłu i pracy polskiej, nieustannie atakowaną przez niszczycielskie żywioły kryzysów, bezrobocia, nadprodukcji i stagnacji.

Wzrost gordyjski naszych stosunków społecznych, narodowościowych i kulturalnych został trafnie uchwycony w sztuce p. t. „Król Bawelny”, która w dniach najbliższych wejdzie na afisz Teatru Miejskiego.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek o godzinie 8.30 wieczorem premiera komedii „PAN TOPAZ”.
Jutro o godzinie 4-ej po południu po cenzurach popularnych „RYWALE”.
Wieczorem po raz drugi „Pan Topaz”.

„STAS LOTNIKIEM, CZYLI TAJEMNICE LALEK”.

Pierwszorządne sity komiczne zespołu Teatru Miejskiego, jak p. p. Mroziński, Hajduga, Woszczerowicz, z artystek p. p. Jakubińska, Wiercińska, Łapińska, Niemirzanka i in. — zgotują dla łódzkiej w najbliższą niedzielę, 8-go b. m., nielada ucztę w postaci zajmującego, wesołego, pełnego niespodzianek i atrakcji spektaklu komedjo-bajki p. t. „Stas lotnikiem, czyli tajemnice lalek”, napisanej oryginalnie przez Remusa, w reżyserji p. K. Tatarskiej.

Tańce układu p. Szmarówny, liczne piosenki i chóry, do których muzykę zastosował p. Białostocki, przyczynia się w niemałym stopniu do uświetnienia widowiska, na którym cały łódzki świat dziecięcy da sobie rendez-vous.

Początek o godzinie 12-ej w południe. Każda osoba dorosła ma prawo wprowadzić 1 dziecko do lat 7-tni bezpłatnie.
Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiając w kwiatarni Salwy, Moniuszki Nr 2, od godz. 10 rano do 7-ej wieczorem bez przerwy.

CASINO

Dziś i dni następnych!

MANOLESCU



**Dzielnicy-
Włamywacz**

W rolach
głównych

**Iwan Mozzuchin
Brigida HELM
Dita Parlo
Henryk George**

Nad program:
**AKTUALNOŚCI
FILMOWE**

Ilustracja muzyczna ukł.
p. LEONA KANTORA
Początek seansów o godz.
4.30. 6. 8. 10

Nasze zapalki są niesolidnie wyrabiane przez szwedzkich dzierżawców monopolu

Łódź, 6 grudnia.
Nasz monopol zapalczy, eksploatowany przez spółkę szwedzką, nie cieszy się zbyt niemiłym zaufaniem. Przyczyny tego niezadowolenia doszukiwać się należy w niesolidnym wyrabianiu zapalek, które pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Przedewszystkiem nasze pudełka z zapalkami są

zbyt duże i dlatego też niewygodne. Przed pewnym czasem ukazały się małe pudełeczka, stanowiące mniej - więcej czwartą część normalnych pudełek, lecz niewiadomo

gdzie się one podziały, albowiem w budkach inwalidzkich nie można ich dostać.

T. zw. „zapalki luksusowe” wyrabiane są z tak marnego materiału, że nazwa ich

zakrawa poprostu na ironję. Niesolidność wyrobów szwedzkich zaznacza się jeszcze pod innym względem. Oto

grubość zapalek nie zawsze jest jednako-

wa. Stąd wynika również inny ciekawy szczegół, a mianowicie, że

ilość zapalek w pudełkach jest różna. Pudełko z cieńszymi zapalkami zawiera przeszło 100 sztuk, z grubszymi — zaledwie pięćdziesiąt. Różnica jest więc ogromna, a

cena obydwóch pudełek — jednakowa. Fachowcy specjalną uwagę zwracają również na lekki zapalczyk, które są tak słabe i nikłe, że nieraz

trzeba poświęcić pół pudełka zanim jedna zapalka raczy się zapalić.

Niesolidność ta stanowi źródło dowcipu kursującego w Łodzi, według którego zapalki nasze winny się nazywać

„jubileuszowymi” albowiem przy pocieraniu zapala się co dziesięć zapalka. Dowcip ten miałby tysiącrotnie większą wartość, gdyby jego treścią nie było wykpiwanie jednej z naszych największych bolączek... (—)

Pornograficzne kino zostało wykryte w Paryżu

Policji paryskiej udało się obecnie dokonać sensacyjnego odkrycia. Oto okazało się, że w wytwornym pałacyku, należącym do znanej w sferach towarzyskich hr. Celiny de Frieles, znajdowało się tajne kino pornograficzne cieszące się bardzo liczną frekwencją publiczności.

Policja zwartym kordonem otoczyła pałacyk, powodując wśród publiczności niesłychaną panikę. Doszło podczas tego do incydentu, który omal nie zakończył się tragicznie.

Oto skutek natłoku, wywołanego przez uciekającą publiczność, załamały się schody pałacu, lecz na szczęście nikt z obecnych nie doznał poważniejszego szwanku.

Aresztowano dyrektora kina 40-letniego Ludwika Bressaille'a, który w nieczny sposób wyprawdził w pole łatwowierną arystokrację.

Oto wynajął od hrabiny de Frieles, znajdującej się w kłopotach finansowych, wytworny jej pałacyk potrzebując go rzekomo na salę odczytowa.

Mściwy turek spalił się we własnym domu by zniszczyć pracodawcę

Wychodzący w Konstantynopolu dziennik turecki „Dzumhuriet” donosi: Widownia straszliwego zdarzenia była miejscowość Zafranboli. Niejaki Mechmed, robotnik w fabryce Hilmiiego-beja, otrzymał wypowiedzenie pracy, wskutek czego powziął myśl zemsty nad fabrykantem.

Pewnego wieczoru więc, wypierwszy spirą liczbę szklanek „duziko” (napój alkoholowy) poleił naftą podłogę swojego własnego domu, sąsiadującego z mieszkaniem Hilmiiego - beja i wznicił ogień.

Podczas pożaru, który bardzo prędko przeniósł się na dom sąsiedni, widziano Mechmeda stojącego w oknie i śledzącego co się dzieje u sąsiada. A kiedy zo-

baczył, że Hilmi-bej ucieka z ognia w zupełnym neglizżu, oszalały podpalacz wybuchł straszliwym śmiechem.

Pożar przybrał większe rozmiary i strawił dwa inne jeszcze domy. Po ugaszeniu ognia, Mechmeda podpalacza nigdzie nie można było znaleźć. Dopiero, kiedy zaczęto rozgrzebywać zgłiszczą spalonego domu, znaleziono pod nim zwłoki fantastycznego mściciela.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfelna (Wschodnia 54), J. Koprńskiego (Nowomiejska 15) (b).



Nowy teatr rewjowy organizuje dyr. Barwiński w Warszawie

70-letnia Mistinguette ma przybyć na występy gościnne

W Warszawie ma powstać w bieżącym sezonie jeszcze jeden wielki teatr rewjowy pod nazwą „Orfeum”, który organizuje znany na gruncie łódzkim dyrektor Barwiński.

P. Barwiński stał przed siedmiu laty na czele łódzkiego teatru Mlejskiego.

Atrakcją nowego teatru rewjowego ma być sprowadzenie na występy gwiazd zagranicznych. Pom. inn. ma w teatrze tym wystąpić słynna Mistinguette, sędziwa, bo podobno już przeszło 70 lat licząca, a wciąż jeszcze „nadzwyczajna” królowa paryskich śpiewaczek i tancererek rewjowych.

Sowieccy artyści

wobec propagandy antyreligijnej

Teatry rosyjskie otrzymały niedawno oficjalny okólnik sowieckiego komisarjatu oświaty, w którym artystom zakazuje się brania udziału w nabożeństwach cerkiewnych.

Jest to już szósty z rzędu okólnik tej treści. Komisarjat oświaty stwierdza w nim, że wszystkie poprzednie zakazy nie odniosły skutku, że artyści operowi w dalszym ciągu śpiewają w chórach cerkiewnych i śpiew ich przyczynia się do uświetnienia nabożeństw — wbrew energicznej akcji rządu sowieckiego, zmierzającej do zupełnej likwidacji cerkwi i religii.

Wobec tego komisarjat oświaty zapowiada, iż ponownie wykroczenia przeciw zakazowi pociągną za sobą natychmiastowa dymisja artysty bez prawa do wrotu na jakąkolwiek rządową scenę rosyjską.

„Spiewający błazen” oburzył niemieckich szowinistów...

W niemieckiej prasie nacjonalistycznej trwa już od dłuższego czasu ostro na ganka na znany film „Al - Jolson — Spiewający błazen”.

Powodem naganki ma być charakter filmu, który — w myśl określenia niemiecko - nacjonalistycznego — jest antygermańsko - propagandowy.

W wielu miastach niemieckich, pom. inn. w Berlinie, Monachium hackenkreuzlerzy zagrozili przy pomocy prasy oraz ulotek, że zdemolują kina, w których w przeciągu 5 dni „antygermański” film nie będzie zdjęty z ekranu.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, piątek i dni następnych w dalszym ciągu wyborna komedia konwersacyjna Wł. Laskatosa „MEZCZYŻNA I KOBIETA” w reżyserji Meliny.

BRONX - EXPRESS.

W najbliższy czwartek oczekiwana z wielkim zainteresowaniem premiera fantastycznej groteski amerykańsko-żydowskiej Ossipa Dymowa „Bronx-Express”. Reżyseruje L. Zbucki.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek po raz ostatni barwna i wesoła „SKALMIERZANKI”, poczem widowisko to schodzi z afisza Teatru Popularnego.

W sobotę wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem sensacyjna amerykańska komedia „POCIĄG WIDMO”.

Ceny miejsc na okres przedświąteczny niższe.

„KOPCI-SZEK”

Popularna, kolorowa, przeplatana śpiewami, tańcami i efektami czarodziejskimi bajka dla dzieci „Kopciuszek”, dana będzie w sobotę o godzinie 4-ej po południu i w niedzielę o godzinie 12.30 w południe.

„SKALMIERZANKI” w Sali Filharmonji.

Po pełnym sukcesie artystycznym, jakie odniosła w Teatrze Popularnym wesoła i barwna przeplatana ewolucjami, tańcami i śpiewami komedjo-opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki”, widowisko to dane będzie raz jeden w Sali Filharmonji w środę, dnia 11 b. m., o godzinie 8.30. „Skalmierzanki” wyreżyserował wybitny artysta scen warszawskich Janusz Strachocki.

Sprzedaj biletów po cenach wyjątkowo niskich (od 1 zł do 5 zł) w kasie Filharmonji od 10.30 rano do 2 po poł. i od 4 do 7 wiecz.

Miasto bez kobiet

Mezcyżni piją wódkę i pedzją awanturniczą tryb życia

Co, jak co, ale miasto, nie posiadając ani jednej kobiety, jest nieprawdopodobnym wręcz wyjątkiem. A jednak takie miasto, a właściwie spora osada, istnieje. Jest to osada Ivigtut na południowym wybrzeżu Grenlandji, a więc położona w strefie polarnej zimy i długiej, nocy zimowej.

Ludność Ivigtut składa się z kilkuset górników, pracujących w miejscowej kopalni, paru robotników portowych, komendanta portu, zarządzających i urzędników kopalni, lekarza, kino operatora i pastora.

Zarząd kompanji duńskiej, której własnością jest osada i kopalnie, pragnąc uniknąć nieuniknionych niemal na każdym bezluziu, walk i bójek o kobiety, wydał surowy zakaz przebywania nie tylko stałego ale i czasowego kobiet zarówno w osadzie jak i w promieniu 40 kilometrów.

Dążąc do ścisłego przestrzegania tego zakazu, zarząd angażuje do kopalni robotników na bardzo dobrych warunkach

ale z tem, że częściej odpożajenia będzie przez cały czas pobytu robotnika w Ivigtut zatrzymywana jako kaucja, przepadająca w razie złamania zakazu przebywania w osadzie kobiet.

Drakoński zakaz nie dał jednak pożądaných wyników. Robotnicy, których jedyną rozrywką jest kino i wódka, piją na umór, a całkowite odosobnienie od świata, czyni z najłagodniejszych nawet pod wpływem nadużywanego alkoholu, dzikich i porywczych. Klótnie i bójkę są na rozradku dziennym i kto wie, czy nie częstsze, niż gdyby w osadzie były kobiety. To też zarząd kompanji zamierza wkrótce znieść nieprzewidywany do celu zakaz i umożliwić kobietom zamieszkanie w osadzie.

W ten sposób jedyne na świecie miasto bez kobiet ulegnie tej nieuniknionej konieczności, jaką są kobiety w każdym większym zbiorowisku mężczyzn.

Habsburgowie

mają odzyskać swoje majątki

Na zebraniu rządzącej partji austriackiej chrześcijańsko - społecznej gubernator jednej z prowincji mówiąc o reformie konstytucji, podkreślił konieczność rewizji praw, skierowanych przeciw Habsburgom.

„Prawo o konfiskacie majątków należących do Habsburgów — mówił — było w Austrii aktem rozboju, lecz stanowiło ono jednocześnie środek ostrożności. W istocie ententa byłaby skonfiskowała prawdopodobnie na rachunek odszkodowań wszystkie majątki Habsburgów, gdyby ich nie przeznaczono bezzwłocznie na fundusz inwalidów wojny z lat 1914—19.

Obecnie jednak byłoby rzeczą ze wszech miar wskazaną ułożenie się w

tej sprawie z członkami rodziny Habsburgów.

„Nieporównanie więcej trudności następcza prawo, wydalające Habsburgów z granic państwa austriackiego. Wynika to stąd, że ostatni cesarz Karol nigdy nie zrezygnował w całej rozciągłości z praw do tronu.

Wskutek tego, gdybyśmy kiedyś cofnęli to prawo, rodzina cesarska mogłaby znowu pojawić się w państwie, którego konstytucję uważa za splamioną piętnem nielegalności.

Są zresztą i inne oznaki świadczące o tem, że prad ku zwróceniu Habsburgom skonfiskowanych w Austrii majątków wzrasta; w tym sensie wypowiedzają się np. znakomici prawnicy uniwersytetu wiedeńskiego.

Jak książę Jorku

odzwyczaiał się do jakania

W ostatnich miesiącach ukazał się sze reg książek o angielskiej rodzinie królewskiej, z których ostatnią jest życiorys księcia Yorku, młodszego brata następcy tronu. Mają to być „intymne i zupełnie prawdziwe wypadki z jego życia”.

Z książki tej dowiadujemy się, jak książę Yorku odzwyczaiał się od jakania. Był to dla niego kłopot nielada, gdy musiał przy jakiejkolwiek uroczystości powiedzieć kilku słów. *Unikał wtedy słowa „king”* (król), gdyż wymawianie litery k robiło mu wielkie trudności. Gdy jako przedstawiciel króla wyjechał do Australji, by otworzyć parlament w nowej stolicy, Camberra, korzystał z długotrwałej podróży, aby codziennie ćwiczyć się wytrwale w wymowie. To też gdy dojechał do Suez, wymawianie litery k szło mu zupełnie gładko, a po przybyciu do Australji zrobił już tak znaczne postępy, że wypowiedzenie oficjalnej mowy przyszło mu bez specjalnych trudności.

Książę Yorku nie pozbawiony jest humoru. Gdy w roku 1924 odbywał podróż po Afryce wschodniej, rozpuszczono

wiadomość, że pewnego dnia książę zabije nosorożca. Jako ten dzień wiadomość podawała niedziela, skąd powstało niezadowolone w pewnych kołach, które nie mogły darować księciu, że w niedzielę polował. (Jak wiadomo, Anglicy święcą niedzielę bardzo ściśle, nawet lokale restauracyjne i t. p. są w Londynie zamknięte).

To też gdy książę wrócił do Anglii, wszyscy dziennikarze przybyli na jego powitanie, pytali o historję z nosorożcem. „Po pierwsze — odpowiedział książę — nosorożec padł wcale nie w niedzielę. Po drugie — nigdy do nosorożca nie strzelałem. Po trzecie — nie jestem pewny, czy nosorożec wogóle wie, kiedy jest niedziela”.

1-szy Dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

4-ty rekordowy tydzień

Wielki film dźwiękovo-śpiewny.

Statek Komedjantów

Ostatni wyraz techniki kinematograficznej. — Dwie gwiazdy ekranu:

Laura La Plante

i Józef Schildkraut

Dzisiaj 3 seanse: o g. 5.45, 7.45 i 10.

Na 1-szy seans ceny miejsc: zł. 1, 2, 3.

Kasa czynna od godz 5-ej.

„NIEWIDZIALNY“

— NOWY SZATAN ŁODZI

POWIEŚĆ KRYMINALNA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO
NAPISAŁ DLA „EXPRESSU“ JAN STAR

35)

— Człowiek ze szramą na lewym policzku? — powtórzył Kryspin, podnosząc się z miejsca. — Czy jest on gdzieś tutaj?

— Tak... — odparła Karnecka i chmurą niepokoju przebiegła przez jej oczy. — Niech się pan go strzeże, bo to jest straszny człowiek...

Westchnienie wydobyło się z jej piersi. Ujęła delikatnie dłoń detektywa w swoje wypieczone ręce i silnie przycisnęła ją do piersi.

— Panie Karolu... — wyszeptła, drżąc z jakiegoś dziwnego wzruszenia — Panie Karolu...

— Słucham... — odezwał się Kryspin, czując jak krew uderza mu do głowy.

Zatopił chciwy wzrok w ciemnych oczach pięknej kobiety, nacyliwszy się ku jej twarzy. Nozdrzami wchłaniał chciwie oszalałającą woń perfum i powtórzył przytłumionym przez namiętność głosem:

— Słucham panią...

— Uczyniłabym dla pana wszystko, wszystko, gdyby... — Uniosła się na lokalach, poczem opadła znowu na wzorzystą poduszkę. — Gdyby... pan potrafił unieszkodliwić tego potwornego człowieka... Póki on będzie wśród żywych, nigdy nie zaznam spokoju...

— Wąskie jej usta ściągły się silnie, nacyliwszy jej profilowi wyraz niezwykle drapieżny i okrutny. Kryspin przyjrzał się z ciekawością Karneckiej i stwierdził, że jest z tą pochmurną twarzą ładniejszą, niż przedtem.

Domyślał się, że musiało coś zajść pomiędzy nią a owym tajemniczym człowiekiem ze szramą na policzku, bodaj czy nie łączyło ich kiedyś poważniejsze uczucie. Trudno było bowiem przypuszczać, by ta piękna kobieta nienawidziła człowieka jedynie dlatego, że był on zbrodniarzem, owym groźnym „Niewidzialnym”.

Uśmiechnął się pobłażliwie i z przekonaniem:

— Może pani być spokojna, że potrafię unieszkodliwić tego zbra, tym bardziej, gdy z ust pani usłyszałem słowa tak zachęcające... Pragnąłbym tylko zapytać panią o...

— Pss... — szepnęła nagle Karnecka i przyłożyła palec do warg. — Mąż mój nadchodzi.

Inżynier wszedł do pokoju silnie zdenerwowany Trząską palcami, układając usta w grymas znacierpliwienia.

— Byłem sam u lekarza, — burczał pod nosem — bo służba ma dziś niedzielę i przepija zarobki w szynku... Straszni ludzie... A lekarza nicma w domu...

Biegał szybkim krokiem po pokoju, nie spojrząwszy ani razu na żonę i Kryspina.

— Nie denerwuj się. Włodeczku — odezwała się słabym głosem Karnecka — Lekarz jest mi już niepotrzebny. Czuje się zupełnie dobrze...

Kryspin uważał za stosowne wyjść z sypialni i zostawić małżonkowi samych. Wróciwszy do saloniku, zastał Rytla, śledzącego na tem samym miejscu,

jakgdyby nic nie zaszło. Pochylony nad stołem, oglądał album z fotografiami z taką uwagą, że nie słyszał w pierwszej chwili kroków detektywa.

Dopiero, gdy Kryspin przeszedł tuż obok niego, zamknął czempredziej album i odłożył go na bok. Obaj mężczyźni spojrzeli sobie w oczy. Milczeli przez pewną chwilę, poczem Kryspin odezwał się pierwszy:

— Czy długo zomierza pan tu jeszcze zostać?

— Spełniłem teraz najważniejszy obowiązek względem naszego gościnnego gospodarza — odparł Rytel, — to znaczy — obejrzałem jego fotografie... Pan obejrzał je również, prawda?

— Tak... — odparł Kryspin.

— A więc możemy już śmiało opuścić ten dom...

Ponieważ pani domu czuła się słabo, mąż przeprosił w jej imieniu gości, że nie będzie ich mogła pożegnać.

— Bardzo przepraszam, bardzo przepraszam — mówił, odprowadzając obu panów aż do bramy.

Zapadł już wczesny zmierzch jesienny. Kryspin, włożywszy ręce w kieszenie paltka, szedł szybkim krokiem obok Rytla.

Wyteżał cały swój spryt i uwagę, spodziewając się w każdej chwili jakiegoś podstępnie ze strony wasacza, który szedł jakby pograżony w głębokiej zadumie. Nie ufał mu, choć Karnecka mówiła, że nie z tej strony grozi niebezpieczeństwo. Cóż ona jednak mogła wiedzieć!

Nie miał żadnych wątpliwości, że Rytel żywi względem niego jakieś wrogie zamiary, a Jadzia była jedynie przynętą, która prowadziła do zasadzki.

Po piętnastu minutach brodzenia wśród błota i kałuż dwaj mężczyźni zatrzymali się wreszcie przed willą, okoloną muirowanym parkanem.

Brama była zamknięta, a gdy Rytel pociągnął rączkę dzwonka, rozległo się szczekanie psa. Po chwili ukazała się w szparach pomiędzy żelaznymi sztachetami powiedla twarz starszej kobiety, która poznawszy wasalę, przekreśliła klucz w zamku.

Olbrzymi pies obwąchał przyjaźnie

Rytla i poczał się do niego łaski. Ten napozór drobny szczegóły utwierdził detektywa w pewności, że Rytel skłamał, mówiąc, iż korzysta z gościny swego przyjaciela. Buldogi, odnoszące się do człowieka z wielką nieufnością, z trudnością przyzwyczajają się do obcych ludzi.

Tymczasem Rytel, niewiele sobie robiąc z obecności detektywa, odszedł ze starsą kobietą na stronę i poczał z nią szeptem rozmawiać.

Kryspin bezskutecznie starał się wyłowić z tej rozmowy choć kilka słów. Czuł jak krew pulsuje mu coraz szybciej w skroniach. Nic dziwnego: za chwilę miał się zobaczyć z Jadzią, albo też...

— Hallo! — wvrwał go z tych myśli głos wasacza. — Idziemy...

Podążyli w stronę muirowanego domku, w którym panowała zupełna cisza. Ani jedno okno nie było oświetlone.

Gdy znaleźli się na schodach, oświetlonych słabo przez małą żarówkę, umieszczoną tuż pod sufitem, Kryspin sięgnął machinalnie do kieszeni paltka, w której leżał swykle jego browning. Klęszceń była jednak pusta...

Rytel zauważył widocznie ten manewr, gdyż wyciągnął nagle z kieszeni mały bebenkowy rewolwer i wręczył go Kryspinowi.

— Proszę, niech pan to weźmie... Jeżeli uważa pan, że tylko broń potrafi pana wyratować z każdej opresji, proszę...

Zaśmiał się swoim rechetliwym śmiechem, od którego ciarki przeszły przez ciało Kryspina.

Wspinali się powoli po stromych schodach i zatrzymali się przed jakimś drzwiami. Wasacz, stanawszy w progu przekreślił kontakt elektryczny, poczem sam wszedł pierwszy do środka. Był to pokój bardzo skromnie urządony, mający za umebłowanie okrągły stół, dwa obite ceratą krzeselka i małą sofkę pod ścianą.

Kryspin obejrzał się ciekawie dokoła, poczem usiadł przy stole. Rytel skinął w jego stronę głową i zniknął za drzwiami, prowadzącymi do następnego pokoju.

(D. c. n.)

2-a seria i zakończenie największego przeboju sezonu. HRABIA MONTE CHRISTO



ZEMSTA HRABIEGO MONTE CHRISTO

Osnuty na dzie arcydzieła
A. Dumasa

Film ten potęgą napięcia dramatycznego, rewelacyjną reżyserią i nowymi metodami twórczymi oszołomił i wprawił w zachwyt reżyserów, artystów i publiczność Europy i Ameryki.
W rolach głównych: LIL DAGOWER, JEAN ANGELO, MARJA GLORY i inni

Obserwacja wystawa, niebywały rozmach scenarzysty.
Orkiestra pod dyk. p. R. Kantora.

Pocz. seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15 wiecz.

UWAGA: 2-ga seria zawiera całkowicie straszniejsze serii 1-szej
Passe-partout i bilety ulgowe nieważne z wyjątkiem urzędowych i prasowych



Arcydzieło wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. — reżyserii słynnego Victora Sjöströma

„MASKI ERWINA REINERA”

Według rozgłośnej powieści Jakóba Wassermanna. — Historia nadziei i wspaniałej miłości i wspaniałego potądania

Fascynująca kreacja Johna Gilberta jako nieprzebiegający w trod-
kach nowoczesny Don Juan prze-
pięknej Almy Rubens i czarującej Ewy von Berne
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktacją A. Czudnowskiego. — Początek przedstawienia o godz. 4-ej po południu, w sobotę i niedzielę o godzinie 12-ej w południe. — Ceny miejsc na I seans od 1 zł. w sobotę i niedzielę od 12-ej do 3-ej po południu wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 zł. Bilety ulgowe nieważne w niedzielę.

Dzisiaj i dni następnym!

KINO APOLO

11-go Listopada 16.
DZIS WIELKA PREMIERA!

Piękna! Rozkoszna! Uwodzicielska!
Greta Garbo w potężnym dramacie erotycznym p. t.
KUSZCIELKA
W rolach głównych Antoni Moreno i L. Barrymore

Nastęny Program
Harry Peel
W wielkim filmie p. t.
„Handlarze Dusz”

FILM, nad filmem
FILM, który zachwycił świat
FILM, który jest cudem techniki filmowej
FILM, w którym gra KORTNER, niezapomniany odtwórca krwawego cara PIOTRA III-go
FILM, z udziałem „Sotai” koczów i setki typów przedwojennej Rosji to
FILM,
„W TAJDZE SYBIRU”
Nastęny przeboj „LUNY”

Al. Jolson
zwany SZALAPINEM filmu, w obrazie dźwiękowo śpiewnym
SPIEWAJĄCY BŁAZEN
filmie, który obiegł ekrany wszystkich większych miast świata, a przeszło 3 miesiące jest wyświetlany w Warszawie

znakomity tenor
BENJAMINO GIGLI
w słynnej operze
Cavaleria Rusticana
dadzą koncert gry w następnym programie
1-go Dźwiękowego Kino-Teatru w Łodzi
„SPLENDID”.

ARTUR SCHNITZLER

PANNA ELZA
— DRAMAT podł. POPULARNEJ POWIEŚCI —

Główne role grają:
ELŻBIETA BERONER, BASSERMAN, STEINRÖCK

CASINO
1929/30

Wyjeżdżając dnia 7 b. m. na kilka dni do
Paryża
mogę przyjąć wszelkie zlecenia oraz pilną korespondencję. — Codziennie od godz. 3 do 5 po poł.
H. CHRAPECKI, Przędzalniana 89, tel. 132-23

Dr. JAN Dobrowolski
chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul. Sw. Karola 26.

Doktor Solowiejczyk
Chor. skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 144-92
Przyjmuje codziennie od 2-6 i 8-9 wiecz.
w niedziele i święta od 10-2

Dr. med. St. Bibergal
Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapii.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-1

Doktor Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielichowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu, otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej
Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.
Reklamy świetlne, wykonane najostatyczniej, oświetlone będą od zmrózki w przeciągu całej nocy.
Reklama świetlna jest tania i ciekawa
Sienkiewicza 39 tel. 224.47-1-120.77

Doktor P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedzielę i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-3 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

PORADNIA wenerologiczna.
Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór, Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedzielę i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób i Wenerycznych, moczopielichowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Doktor Wołkowycki
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych, i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą kwarcową,
przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz. w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 3-6 oddzielna poczek.

MONTER kanalizacyjny
na rury kamionkowe i żelazne, zupełnie samodzielny
potrzebny od zaraz.
Oferty sub „ABC” do administracji „Republiki”.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNIM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedzielę i święta do 2-ej po poł.
Wszystko specjalności i dentystyka. Kapile światłone, lampy kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krew, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 złote.

Lekarz - Dentysta
B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3-7



Finałowy mecz o tytuł mistrza klasy C

Jak się dowiadujemy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 10.30 na boisku przy ul. Wodnej finałowy mecz o tytuł mistrza klasy C, między zespołami Widzew III i Zjednoczone. Do zdobycia tytułu mistrza wystarczy drużynie Widzewa wynik remisowy.

Protest Turystów--Turyści będzie rozpatrywany w dniu dzisiejszym

Jak się dowiadujemy, głośny protest Warty w sprawie przegranej meczu z Turystami w Łodzi, który był już kilkakrotnie rozpatrywany przez władze ligowe znajdzie na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Zarządu PZPN-u w Warszawie, który ma zaopiniować, czy należy ukarać Klub Turystów w związku z niedopełnieniem pewnych for-

malności przy zgłaszaniu gracza Żurkowskiego. Na tymże zebraniu PZUN-u mają być również przy zgłaszaniu gracza Żurkowskiego. Na tymże zebraniu PZPN-u mają być również rozpatrywane bardzo ważne sprawy, dotyczące rozgrywek międzynarodowych o wejście do Ligi.

Dzisiaj posiedzenie

Związku Związków

W dniu dzisiejszym odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu naczelnej magistratury sportowej w Polsce Związku Polskich Związków Sportowych. Na posiedzeniu poza sprawami natury organizacyjnej omawiany będzie również projekt regulaminu wielkiej honorowej nagrody Z. Z.

Protest Czarnych

odrzucony!

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyje, protest Czarnych w sprawie przegranej meczu z IFC., opierający się na rzekomo nieprawym udziale w drużynie śląskiej Goerlitz, został przez wydział gier i dyscypliny Ligi na onegdajszym posiedzeniu odrzucony. Wobec tego do rozpatrzenia pozostał jeszcze tylko jeden protest dotyczący spotkania Warta — Turysty (1:2).

Projekt zniesienia

Zarządu Głównego Ligi

W związku z opracowaniem nowego statutu Ligi, który powierzony został wybitnym fachowcom sportowym, dowiadujemy się, że istnieje projekt całkowitego zniesienia t. zw. Zarządu Głównego Ligi, który składa się jak wiadomo z członków zarządu ścisłego oraz 13 dyscyplinowanych delegatów klubów ligowych. Według projektu nowego będzie istniał tylko zarząd ścisły, który składać się ma nie jak dotychczas z 6-ciu członków, lecz 7-ciu. Powyższą zmianę w statucie Ligi projektuje jeden z członków komisji statutowej łodzianin p. Konopka.

Miasto przejmuje pływalnice Ł.K.S.-u

W dniu dzisiejszym odbędzie się w wydziale gospodarczym Magistratu konferencja przedstawicieli Magistratu i ŁKS-u w sprawie przejęcia przez miasto pływalni na Aleji Unji.

Echa rozwiązania

sekcji koszykowej Herthy

Jak wiadomo została przed niedawnym czasem rozwiązana doskonała sekcja piłki koszykowej Herthy, przyczem gracze zasiliли bardzo drużynę Trimphu, bądź też ŁTSG. W związku z powyższym dowiadujemy się, że na miejsce Herthy wejdzie do klasy A okręgu łódzkiego drużyna Hasmonet jako ósmy zespół. Jak wiadomo Hasmonet tylko pozostał tek gorszego stosunku koszy pozostał w klasie B.

Pozostałe spotkania

piłkarskie w Łodzi

W Łodzi odbędą się jeszcze następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Naprzód — ŁTSG. ŁTSG — Ognisko — dwa spotkania o wejście do Ligi oraz ŁTSG II — Bieg decydujący mecz o tytuł mistrza klasy B i Zjednoczone — Widzew III — mecz o tytuł mistrza klasy C.

Bokserzy niemieccy

przyjeżdżają do Poznania

Wnadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Poznaniu mecz bokserki pomiędzy Wartą i zawodnikami CBC Chemnitz.

Kilku znanych pięściarzy śląskich walczyć będzie Czechosłowacji, a mianowicie 12 b.m. w Brnie, a 14 b. m. w Zilinie.

Czytajcie

„REPUBLIKE“

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Mistrzostwa futbolowe klasy B. 10 zespołów walczyło o dostanie się do wyższej klasy

Tegoroczne mistrzostwa futbolowe klasy B w okręgu łódzkim nie przyniosły naogół większych niespodzianek.

Zeszłoroczny finalistą w tej klasie — Bieg, nie zawiódł pokładanych nadziei, krocząc od początku sezonu po linii zwycięstw.

Coprawda zespołowi temu towarzyszyło w ciągu całego sezonu duże szczęście, które stało się już przysłowiem u tej drużyny. Niemniej jednak podkreślić wypada niezwykłą ambicję całego zespołu, energiczną pracę kierownictwa sekcji, co w rezultacie przyniosło bogate owoce i upragnioną promocję do wyższej klasy.

Początkowo najgroźniejszym kandydatem Biegu była drużyna Hasmonet, która była rewelacją ubiegłego sezonu piłkarskiego w Łodzi.

Liczone się nawet poważnie z tym, że Hasmonet zajmie jedno z lepszych miejsc w tabeli, a śmiało przewidywali nawet, że otrzyma promocję do wyższej klasy.

Jednak zwolennicy Hasmonet zostali srodze zawiedzeni w swych nadziejach.

Drużyna Hasmonet należała w ciągu sezonu do najsłabszych zespołów w klasie B i odnosiła sromotne porażki.

Kryzys rozpoczął się w tej drużynie już na początku sezonu i trwał do końca wycych rozgrywek.

Tak zastraszczył spadek formy rzadko się ogląda wśród zespołów piłkarskich.

Winni są jednak temu zawodnicy Hasmonet, którzy nie wykazali chęci do walki i zamykania do barw klubowych.

Na nie zdać się mogła b. energiczna praca kierownictwa sekcji piłki nożnej tego klubu, zawodnikom nie chciało się pracować, w drużynie powstawały nierówności, tarcia i rezultatem tego było, że świetnie się zapowiadający zespół stracił b. dużo na swej wartości i zepchnięty został w dół tabeli.

Zato b. miłą niespodzianką sprawił Sokół pabjanicki, który wysunął się na czoło zespołów B klasowych i obok Biegu okazał się najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza. Na swoim boisku Sokół wogóle niewyciężony, udowodnił jednak, że nieźle się czuje również na obcych boiskach, na których uzyskiwał b. dobre i zaszczytne wyniki.

Trzecim zespołem, który zaliczony winien być do czołowej grupy w klasie B był SSKM.

Drużyna ta utrzymywała się w sezonie nie mniej więcej na jednym poziomie i była groźnym kandydatem do pierwszego miejsca.

Sila tej drużyny opierała się głównie na dwóch doskonałych zawodnikach Wiślawskim niezwykle utalentowanym na pastniku i Nowakowskim, b. rutynowanym zawodniku.

Do silniejszych zespołów liczyć wypada Pogoń, T. U. R. i Kadimah, które tworzyły mniej więcej średnią grupę, były jednak zawsze groźne dla czołowych zespołów.

Zwłaszcza Kadimah i TUR lubiły sprawiać niespodzianki, przyczem pierwsza miłe rozczarowała już na początku sezonu odnosząc b. zaszczytne wyniki.

Zespołem, który potrafił grać wylacz-

nie na własnym boisku była Concordia. Ilekroć drużyna ta przyjeżdżała do Łodzi grała o klasę słabiej, aniżeli u siebie, reprezentując typowy zespół prowincjonalny, który czuje się dobrze tylko na własnym placu boju futbolowym w otoczeniu swych zwolenników.

Najsłabszymi zespołami w tej klasie były drużyny GMS-u i Orlecia z gierskiego.

Świetna ongiś drużyna GMS-u widząc, że nic nie wskóra w mistrzostwie

wycofała się w porę z rozgrywek, natomiast Orleć pracował energicznie nad sobą i w drugiej rundzie rozgrywek był jednym z lepszych zespołów.

Naogół w porównaniu z latami ubiegłymi forma zespołów w klasie B znacznie się obniżyła, a obserwując finałowe spotkania o mistrzostwo klasy C, miało się wrażenie, że kluby w niej grające przewyższają zespoły B klasowe. Mowa tu naturalnie o klubach fabrycznych.

Po odrzuceniu protestu Czarnych

Sytuacja Turystów znacznie się polepszyła

W związku z definitywnym odrzuceniem protestu Czarnych w sprawie przegranej meczu z IFC. o czym donosimy na innym miejscu, sytuacja Turystów znacznie się polepszyła.

W wypadku obojczy władze sportowe przychyliły się do protestu Warty, Turystom grozi najwyższe unieważnienie dwóch spotkań z Garbarnią i Wartą 1:3 i 2:1. Ponieważ Turysty jedno z tych spotkań wygrali, mogą więc stracić tylko dwa punkty, w wypadku, gdyby spr-

wa przyjęła dla nich niepomysłny obrót. Fioletowi mieliby wówczas 17 punktów i z dwóch pozostałych spotkań musieliby zdobyć dwa punkty by uzyskać lepsze miejsce od Czarnych.

Ponieważ obojczy spotkania musieliby się odbyć w Łodzi można przypuszczać, że fioletowi zdobędą nawet więcej punktów, gdyż trudno sobie wyobrazić by zarówno Warta jak i Garbarnia wygrały w Łodzi decydujące dla Turystów spotkanie.

Kto bierze udział

w turnieju szermierczym w Offenbachu

W dniu jutrzejszym rozpocznie się w Offenbachu (Niemcy) wielki międzynarodowy turniej szermierczy, w którym weźmie udział m. in. zespół polski. Polska reprezentowana będzie przez następujących zawodników: szabla — Papee, Nycz, Segda i Laskowski, szpada — Laskowski, Szempliński i Zabielski. Do floretu zawodnicy nasi startować nie będą.

Do turnieju w Offenbachu zgłosiło się 8 państw: Włochy, Francja, Polska, Danja, U.S.A., Norwegia, Holandia i Niemcy. W skład poszczególnych reprezentacji wchodzi takie sławy, jak Pulitti, Gaudini, Guaragna (Włochy), Schmeiz (Francja), Ossier z żoną (Danja), Huffmann (U.S.A.) itd. Turniej potrwa do 8 b. m.

W połowie grudnia

wracają jeźdźcy polscy do kraju

Jeźdźcy polscy por. Gzowski, por. Starnawski i por. Zgorzelski po tryumfie odniesionym w Nowym Yorku udali się na objazd propagandowy ważniejszych skupień polskich, a mianowicie: Buffalo, Cleveland, Detroit i Chicago. Powrót kawalerzystów do Polski spodziewany jest około połowy bieżącego miesiąca.

Konflikt między

dwoma związkami sportowymi

Ubiegłej niedzieli miało się odbyć w Pradze spotkanie piłkarskie między Sławią i węgierską drużyną Ferencvarosi. Jednakże jak wiadomo Związku Piłkarskie obu państw znajdują się od dłuższego czasu na stopie wojennej i Ferencvarosi uzależniło swój przyjazd do Pragi od pogodzenia się obu związków. Jednakże żaden ze związków nie chce pierwszy wyciągnąć ręki do zgody, uważając, że został obrażony. Aż do załatwienia tej sprawy niema mowy o tym by zespoły czeskie i węgierskie mierzyły się ze sobą.

1000 bramek

zdołał jeden zawodnik

Lewoskrzydłowy drużyny Wacker w Monachium Neubauer obchodził niezwykle rzadki jubileusz zdobycia 1000-go gola w ciągu swej kariery sportowej, wyrażającej się sumą 400 meczów, rozegranych w barwach macierzystego klubu.

Turniej hokejowy

w Barcelonie

W Barcelonie odbędzie się w dniach od 22 do 26 wielki międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem następujących państw: klasa A: Austria, Francja, Niemcy i Hiszpanja, klasa B: Szwajcaria, Belgia, Holandia.

Duńscy bokserzy

w Polsce

W lutym przybywa do Polski duńska reprezentacja bokserka, która rozegra kilka spotkań, między innymi w Warszawie, Łodzi, na Śląsku i Poznaniu.

Ostatnia minuta

Wyprawę Wilkinsa pod skorupą lodową uważa uczony niemiecki za wyskok fantazji

Berlin, 6 grudnia.

Geheimrat dr. Oswald Flamm, profesor politechniki berlińskiej, znany konstruktor niemieckich wojennych i handlowych łodzi podwodnych w fachowym artykule omawia projekt lotnika amerykańskiego Wilkinsa, który przy pomocy łodzi podwodnej zamierza dotrzeć do bieguny północnego, a nawet zorganizować stałą komunikację pasażerską i towarową między Europą, Ameryką i Azją pod skorupą lodową, pokrywającą okolice biegunowe.

Pomysł ten — pisze Flamm — jest tak absurdalny, szczegóły wyposażenia łodzi Wilkinsa, podawane przez prasę tak fantastyczne, iż nie można nawet przypuszczać, by ktokolwiek mógł poważnie traktować taki plan.

Po wykazaniu w obszernych wywodach niemożności skutecznego zaimplementowania projektu Wilkinsa, niemiecki uczony odradza mu próby zrealizowania pomysłu Juliusza Verne'a z powieści „20.000 mil podmorskiej podróży”, ponieważ nawet olbrzymie postępy techniki nie pozwalają jeszcze na urzeczywistnienie takiego planu.

Ucieczka niedoszedłego cara Wszechrosji z pod niemieckiej śruby podatkowej

Berlin, 6 grudnia.

Wielki książe Cyryl, który w swoim czasie proklamował się „carem Wszechrosji”, zamierza wraz z rodziną opuścić dotychczasowe miejsce zamieszkania w Koburgu i osiedlić się w Saint Briac we Francji.

Zapytany o powód decyzji opuszczenia Niemiec Cyryl oświadczył, iż chce uniknąć niechybnej ruiny majątkowej, która mu grozi z powodu wymierzonego mu olbrzymiego podatku.

Grube ryby sowieckie aresztowane w Rydze

Ryga, 6 grudnia.

Aresztowano tu około 20 komunistów, między innymi niejakiego Zarina, przy którym znaleziono fałszywy paszport, oraz list kominternu moskiewskiego.

Aresztowany został również członek wniesztorgu Aron Lejtman.

Znow katastrofy budowlane we Francji

Paryż, 6 grudnia.

Katastrofy budowlane we Francji zaczynają przybierać przerażające rozmiary.

W Sainte Sigolene zawaliła się wczoraj będąca w budowie kamienica w chwili gdy murarze udawali się do pracy. Z pod gruzów wydobyto dwu zabitych i 3-ch ciężko rannych robotników.

Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie burza, jaka szalała w tej okolicy.

W Lionie zawaliła się ściana domu, grzebiąc pod sobą jednego robotnika.

Likwidacja waldemarasjady w Kownie

Kowno, 6 grudnia.

Nowy minister spraw wewnętrznych, Arawiczius, oświadczył, że przedewszystkiem zamierza znieść stan wojenny na Litwie, a następnie, najpóźniej na wiosnę 1930 roku, zwołać sejm.

Prenumerata

W Łodzi 2.90 miesięcznie. — Zamięscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Barowiec rozbił się o skały



W pobliżu Aberdeen (Szkocja) roztrzaskał się o skaliste wybrzeże angielski parowiec „White Rose”. Przyczyną katastrofy była szalona burza, która zagnęła statek na skały. Załoga zdołała się z wielkim trudem wyratować. Na zdjęciu naszym widoczny jest roztrzaskany ten statek.

Ku cxi smarlego „oica xwycięstwa”



Defilada inwalidów wojennych francuskich przed grobem Nieznanego Żołnierza w Paryżu, odbyta ku uczczeniu pamięci Clemenceau.

Katastrofa budowlana w Marsylii



W Marsylii zawaliły się ze starości dwa domy mieszkalne. Pod gruzami zginęło 13 osób, 16 — odniosło ciężkie rany. — Na zdjęciu: miejsce katastrofy.

Eksplzja kotła z roztopioną stalą.

Dortmund, 5 grudnia.

W wielkich zakładach zjednoczonych wyrobów stalowych Thonasa eksplozja wybuchła jeden z wielkich kotłów, za-

wierających roztopioną stal.

Siedmiu robotników poniosło ciężkie rany, 3 z nich zmarło w drodze do szpitala, reszta walczy ze śmiercią.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz 1 zaślub. p. tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamięscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Chińskie warunki pokoju



MARSZAŁEK CZANG-SU-LIAN, główny dowódca armji chińskiej w Mandżurji, wypowiedział się w sprawie warunków zawarcia pokoju z Rosją. Chińczycy gotowi są uznać dawny stan rzeczy na kolei wschodniej, żądają jednak odwołania dawnych dyrektorów tej kolei oraz zaprzestanie wszelkiej propagandy komunistycznej.

Słynny angielski dedektyw szuka mordercy z Duesseldorfu



WILLIAM C. GOUGH, jeden z najznakomitszych dedektywów Anglii, b. inspektor generalny Scotland Yardu, przybył do Duesseldorfu w celu poszukiwania tajemniczego mordercy kobiet i dzieci.



MACKENSEN, jeden z głównych dowódców armji niemieckiej, podczas wielkiej wojny, skończył 6-go b. m. 80-ty rok życia.

Spalił się żywcem w łóżku.

Waszington, 5 grudnia. Prezes związku robotników, James Noonan, spalił się żywcem w łóżku. Przypuszczają, iż palił on papierosa i zasnął, zapomniawszy go zgasić, co stało się powodem nieszczęścia.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.